

Jan Szmyd

„ODCZYTYWANIE” WSPÓŁCZESNOŚCI MOŻLIWOŚCI, OGRANICZENIA, FUNKCJE SPOŁECZNE I ŻYCIOWE

1. Tytułem wprowadzenia zaczniemy od stwierdzenia ogólnego:

- Świat współczesny, świat z „tu i teraz”, wymaga nowego „odczytania”, „poznawania i przemyślenia na nowo”. Co oznacza to lapidarne i na pozór trochę przesadne w swej intencjonalności stwierdzenie? Zwłaszcza co znaczy tu zwrot: „odczytywać świat na nowo”? Spróbujmy odpowiedzieć w skrócie na to pytanie. Otóż oznacza ono sięganie do tych sposobów poznawczego i rozumiejącego „odczytywania” rzeczywistości, które umożliwiają ponowoczesne paradygmaty myślowe tworzone obecnie w głównych dziedzinach aktywności intelektualnej i twórczej człowieka, tzn. naukowej, filozoficznej i artystycznej. Przykładowo rzecz biorąc w takich specjalizacjach badawczych, jak fizyka jądrowa, biologia molekularna, informatyka, nauki techniczne, czy pewne dyscypliny filozoficzne, takie jak ekofilozofia, bioetyka, filozofia życia i twórczości. „Odczytywanie na nowo świata”, czyli odnowionego i uefektywnionego – właśnie w oparciu o paradygmaty myślowe wypracowywane przez współczesnych badaczy w niektórych dziedzinach „umysłowego dostępu” do niego – oznacza m.in. możliwość pojmowania świata jako całości, holistyczną jego recepcję, a w każdym razie ogarnianie poznawcze w jego szerszych, poniekąd globalnych wymiarach i aspektach.
- Taki rodzaj przedmiotowo szerszego niż to możliwe do osiągnięcia na gruncie tradycyjnie rozumianych nauk szczegółowych i dyscyplin filozoficznych, poznawania świata, głównie zmian i procesów społecznych, cywilizacyjnych, mentalnych i kulturowych; poznawania z pozycji całościowej epistemologii świata ludzkiego, jest oczywiście rzeczą bardzo trudną i bezprecedensową, ale bezspornie konieczną. Inaczej „zagubienie się w świecie” ludzi współczesnych i nadchodzących pokoleń i ich „dystans rozumienia w stosunku do wytworów bieżącej cywilizacji”, będzie się niepokojąco i niebezpiecznie powiększać¹.

¹ Por. W. Sztumski, *My zagubieni w świecie. Przyczynek do filozofii środowiska życia jako podstawy environmentologii*, Katowice 2006.

Może jeszcze nie jest tak źle, jak piszą niektórzy uczeni, że świat brany w szerszej skali poznawczo „nas przerasta”, że „nad otoczeniem najbliższym jakoś tam panujemy, ale świat szerszy, a co dopiero szeroki – to przekracza nasze możliwości umysłowe”; że „stajemy przed coraz zawilszonym światem z tym samym topornym umysłem, dystans więc rośnie”, zwłaszcza do „świata polityki, życia społecznego, zachowań ludzkich”; że „nie mamy tu [...] godnych zaufania hipotez, które wyjaśniałyby to, co było, a tym samym nie mamy narzędzi, żeby przewidywać”².

Może nie jest tak źle, przynajmniej na poziomie opisu naukowego niektórych dziedzin świata ludzkiego. Natomiast co się tyczy rozumienia tego, co się w nim dzieje, to pesymizm poznawczy prawdopodobnie jest uzasadniony. Rozumienie to w szybkim tempie maleje, a cywilizacja współczesna jego możliwości coraz bardziej osłabia. „W naszym jakże skomplikowanym świecie – pisze filozof – nie umiemy znaleźć własnego miejsca, jakiejś radości istnienia; nie potrafimy zrozumieć struktury świata, który tak się zmienił w ciągu ostatnich 70 lat...”³.

Natomiast inny teoretyk współczesności do trudnego do zakwestionowania stwierdzenia dodaje konstatację też raczej bezsporną, stwierdzając, że:

Cywilizacja przełomu wieków XX i XXI [...] charakteryzuje się dehumanizacją, a postępująca technika pozbawia człowieka elementarnej potrzeby zrozumienia otaczającego świata, możliwości jego akceptacji i określenia swojej w nim roli. Statystyczny człowiek w niewielkim stopniu jest w stanie przyswoić sobie w pełnym zakresie cywilizację i pojąć jej techniczne meandry, reprezentowane już przez „wielką” technikę, ale przez instrumentarium techniczne najbliższego otoczenia⁴.

I chyba niewiele jest przesady w takim oto dalszym stwierdzeniu, zgodnie z którym „większość z nas nie rozumie świata, to znaczy nie wie, co się dzieje i dlaczego tak właśnie się dzieje [...]”⁵.

Szczególnie duże trudności w rozumiejącym odczytywaniu współczesności, tzn. technicznych i innych zawiłości nowszych i najnowszych wytworów i urządzeń cywilizacyjnych, mają z reguły ludzie starsi; ludzie ukształtowani w sferze swych postaw, mentalności i umiejętności w dobie poprzedzającej „ponowoczesność” – ery zasadniczo odmiennej od całej dotychczasowej ludzkiej przeszłości.

2. Dobrze może byłoby zwrócić uwagę na główne utrudnienia lub wręcz bariery w aktualnym komunikowaniu się ludzi różnych generacji za współczesnością, inaczej mówiąc – w „odczytywaniu” i rozumieniu świata w którym żyją oraz w rozumieniu ich samych w tym świecie.

Tych trudności jest oczywiście wiele i większość z nich związana jest integralnie z głównymi mechanizmami i procesami współczesnej cywilizacji, ma głównie

² B. Chwedeńczuk, *Dialogii z Adamem Schaffem*, Warszawa 2005, s. 144-145.

³ H. Skolimowski, J.K. Górecki, *Zielone oko Kosmosu. Wokół filozofii w rozmowie i esejach*, Wrocław 2003, s. 115.

⁴ L. Radzioch, *Intuicje i obiektywizacje. Z problematyki samostanowienia się przedmiotu filozoficznego*, Katowice 2005, s. 304.

⁵ *Ibidem*.

przedmiotową, a więc obiektywną naturę. Oznacza to m.in. tyle, że człowiek współczesny nie ma większego na nie wpływu i pozostaje wobec nich na ogół bezradny.

Oto niektóre z nich:

- Swoista przemiana świata współczesnego (głównie społeczeństw Zachodu), którą niektórzy autorzy określają mianem **entropii cywilizacyjnej**. Oznacza ona coraz większe komplikowanie się wewnętrzne tej cywilizacyjnej rzeczywistości, jej „bałaganienie się” czy popadanie w coraz większe nieporządki i stany chaosu. Ta cecha cywilizacji, głównie w jej aspekcie społecznym, humanistycznym i moralnym, zaciera jej przejrzystość, osłabia a nierzadko wręcz wyklucza jej rozumienie. Jak pisze jeden z polskich autorów

cała otaczająca nas rzeczywistość nieustannie się komplikuje. Staje się coraz bardziej „bałaganiarska”, coraz mniej czytelna, gdy chodzi o pozyskanie o niej informacji. [...] Ludzie zaczynają nie rozumieć tego, co się dzieje w ich otoczeniu i w nich samych. To prowadzi do irytacji, częściowej dezorientacji i frustracji, [...] na tym tle komplikującej się rzeczywistości powstają stany nieprzystosowania się ludzi do niej⁶.

To może być m.in. punktem wyjścia dla niektórych zaburzeń psychicznych i zakłóceń mentalnych.

- Trudności we właściwym rozeznawaniu się w komplikującym i konfundującym się świecie, a zwłaszcza w głębszym jego rozumieniu znacząco wzmagają **tempo jego przemian**; tempo podlegające nieustannemu przyśpieszeniu i dokonujące się w niemal wszystkich ważniejszych dziedzinach rzeczywistości społecznej, prawnej, politycznej, technicznej, kulturowej itp. Jest to tempo, którego efekty nie tylko wymykają się możliwości ich percepcji przez przeciętnego człowieka – ze wszystkimi negatywnymi psychologicznymi, społecznymi, egzystencjalnymi konsekwencjami tego stanu rzeczy, ale także w wielu przypadkach wymyka się – co jest niebezpieczne dla przyszłości człowieka, i dla całej obecnej cywilizacji – racjonalnemu sterowaniu i wiarogodnemu przewidywaniu.
- Powszechnie znanym jest już fakt coraz większego nienadążania za cywilizacyjnymi i społecznymi przemianami świata współczesnego nauk społecznych i humanistycznych, wśród nich socjologii, nauk pedagogicznych, psychologicznych, politologicznych i innych.
- Inne poważne utrudnienia w rozumiejącym odczytywaniu współczesności wiążą się, paradoksalnie, ze sposobem wypracowywania i przekazywania o nim informacji, ich uzyskiwania, gromadzenia, porządkowania i komunikowania. Są to na ogół, czego wymownym przykładem jest działalność informacyjna mediów masowych, informacje wybiórcze, pośpiesznie gromadzone i dowolnie strukturalizowane (częściej według kryteriów komercyjnych niż metodologicznych), nierzadko przekazywane według wymogu sensacyjności i w zbytnim, uniemożliwiającym prawidłową ich recepcję, natłoku.

W rezultacie tego, jak się to niekiedy określa „informacyjnego smogu”, czy swoistej „papki informacyjnej” powstaje „zatrucie informacyjne” i „zagubienie in-

⁶ J. Czerny, *Zagrożenia wychowawcze we współczesnym świecie*, Katowice 1999.

formacyjne”. Podmiot poznawczy uzyskuje zdeformowany, szczątkowy i spłycony komunikat o rzeczywistości, zbytnio uproszczony, czy wręcz karykaturalny i zafałszowany jego obraz poznawczy. Przyczyniają się zresztą do jego formułowania nie tylko pośpieszne i nie zawsze rzetelne procedury uzyskiwania danych poznawczych oraz jednostronna działalność informacyjna mediów, ale także najbardziej charakterystyczny wytwór cywilizacji współczesnej w dziedzinie kultury i „konsumpcji duchowej”, tzn. kultura masowa, która z rozpatrywanego tu punktu widzenia nie tylko skutecznie wypiera wartości kultury wysokiej, ale stępia i wypacza u jej odbiorcy kryteria trafnego wartościowania, spłyca i zniekształca orientację aksjologiczną człowieka. Człowiek współczesny przywykł do wszechobecnej kultury masowej, w której wiele wartości uległo degradacji. Kultury, w której traci orientację w tym, co wartościowe, a co mierne. To zaś wpływa negatywnie na życie duchowe człowieka – na, by użyć kluczowego terminu filozofii życia Anny Teresy Tymienieckiej – *ontopoiesis of life*⁷.

Wymienione wyżej trudności w ogólnej percepcji świata współczesnego (ponowoczesnego) przez przeciętnego człowieka, rzutują na jej charakter. Mianowicie jest to percepcja zakresowo ograniczona, przedmiotowo wybiórcza i fragmentaryczna, a pod względem swej skuteczności jest ona na ogół powierzchowna, nie dość wnikliwa i adekwatna. Rzutują też one na ogólną kondycję poznawczą podmiotu owej percepcji. Jest ona osłabiona zdeintegrowana. Innymi słowy, **świat coraz bardziej wymyka się poznawczo człowiekowi** i staje się coraz mniej dlań zrozumiały, a on sam zaś coraz bardziej zdeorientowany i zagubiony w tym świecie.

Niemniej zasygnalizowane tu trudności stają się dla człowieka wyzwaniem. Są zadaniami i problemami do rozwiązania. Zadaniami i problemami bardzo trudnymi, jednakże niemożliwymi do uchylecia i zbagatelizowania, jeśli ów człowiek nadal ma być uznawany za **homo sapiens**, z głównymi przymiotami swego człowieczeństwa. Czyli aktualizuje się z dużą imperatywnością postulat „**odczytywania świata na nowo**”, mówiąc obrazowo – „czytania” go jakby z nowej książki; książki, w której zawarta byłaby w większej mierze niż w dotychczasowych księgach całościowa i wnikliwsza o nim wiedza, a także postawa i orientacja dystansująca go od ofensywnej w obecnym świecie głupoty i irracjonalności.

3. Podstawę poznawczą i stan wiedzy o świecie poprzedzającą wczytywanie się w ową „księgę” można uznać za jedną ze specyficznych odmian autoalienacji, czyli alienacji subiektywnej. Jest to rodzaj: „(wyalienowania człowieka w stosunku do określonego systemu odniesienia)”⁸. Charakteryzują go, jak wykazują badania nad tym osobliwym zjawiskiem, określone właściwości oraz – co nas tu głównie interesuje – powoduje on różnorakie konsekwencje dla życia ludzkiego i jego kondycji zdrowotnej.

Do jego charakterystycznych właściwości zaliczyć można m.in. swoistą bezsilność (*powerlessness*), zaciemnienie lub utratę sensu otaczającej rzeczywistości (*meaninglessness*), poczucie wyobcowania (izolacji) w stosunku do

⁷ Por. A.T. Tymieniecka, *Logos and Life*, t. 1-3, Dordrecht–Boston–London 1989-1990.

⁸ A. Schaff, *Alienacja jako zjawisko społeczne*, Warszawa 1999, s. 142.

niej (*isolation*) oraz doświadczenie obcości samego siebie (*selfstrangement*). Wszystkie te cechy są podmiotowym przejawem tzw. „złej adaptacji” (*retreatism*) do świata zewnętrznego i siebie samego⁹.

Natomiast do ważniejszych skutków i istotnych korelatów omawianego stanu psychoepistemologicznego zaliczyć można m.in. zarówno określone skutki społeczne i egzystencjonalne, jak i pewne skutki chorobowe lub z pogranicza zdrowia i choroby – od takich czy innych zakłóceń i zaburzeń psychicznych albo somatycznych zaczynając, a na poważnych społecznie i psychicznie generowanych chorobach kończąc.

W lżejszych przypadkach może to być ucieczka w niektóre przejawy tzw. „fałszywej podświadomości”, irracjonalności, apatii, lęku, zmęczenia i zniechęcenia itp. Natomiast w ciężkich przypadkach prowadzi to może – używając terminologii Victora Frankla – do tzw. „pustki egzystencjalnej” (*existential vacuum*), „wyobcowania wobec własnego życia” (*existential vacuum*) albo nawet do utraty tożsamości osobowej. Może też to prowadzić w różne stany anomiczne, to jest do załamania się internalizowanego dotąd systemu wartości i opartych na nich norm postępowania, dezorientacji w kryteriach wyboru norm i wartości, a w konsekwencji – do stanu swoistego chaosu aksjologicznego i moralnego.

Nie da się też wykluczyć i takiej zależności kiedy to – zgodnie z poglądem Ericha Fromma – „neuroza staje się funkcją alienacji”, swego rodzaju ucieczką przed nią. To znaczy, że głęboka deformacja w zakresie poznawczego orientowania się i emocjonalnej z nim więzi przyczyniać się może do niektórych zaburzeń i chorób psychicznych. Na przykład do pewnych zachowań odbiegających od przyjętych norm społecznych (*aberant behavior* lub *deviant behavior*) czy schizofrenia¹⁰.

W społecznym zaś wymiarze omawiany typ alienacji może stwarzać możliwość ucieczki w sferę postaw zachowawczych i konserwatywnych, co m.in. potwierdza Ryszard Kapuściński na podstawie swych bogatych i wnikliwych obserwacji globalnego reportera. Pisze on, że „wysięk zmierzający do uporządkowania obrazu świata, niezależnie jak bardzo byśmy się mylili, jest szalenie ważny. Bo ukierunkowuje myślenie współczesnego człowieka. Bez tego uporządkowania człowiek popada w stan dezorientacji, z którego szuka ucieczki w fałszywą podświadomość, w nacjonalizmy, klaustrofobie, odrzucanie „innego”, urojenia, irracjonalne lęki, w to wszystko, w czym – jak sądzi – może się schronić, nie potrafiąc racjonalnie przetrwać tej megainformacji”¹¹. Z pozycji pogłębionej alasy socjopsychologicznej i kulturologicznej Erich Fromm rozważaną tu zależność ujmuje następująco: „Alienacja jako człowieka, nawet jeśli te formy są mniej ekstremalne niż psychoza”¹².

⁹ Por. M. Seemann, *On the meaning of alienation*, „American Sociological Review” 1959, nr 24, s. 783, za: A. Schaff, *Alienacja jako zjawisko...*, s. 156-157.

¹⁰ Por. E. Fromm, *Jenseits der Illusionen*, Zürich 1967, s. 62-63, za: A. Schaff, *Alienacja jako zjawisko...*, s. 188.

¹¹ R. Kapuściński, *Nie ogarniam świata. Z Ryszardem Kapuścińskim spotykają się Witold Bereś i Krzysztof Brunetko*, Warszawa 2007, s. 142.

¹² Por. E. Fromm, *Jenseits der Illusionen...*, s. 64; idem, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1971; idem, *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, Warszawa 1996.

W jakim natomiast zakresie i w jakim stopniu ów wycinkowy i specyficzny aspekt autoalienacji, polegający na drastycznym ograniczeniu i istotnej deformacji poznawczej orientacji człowieka w świecie, w którym żyje, powoduje te rozmaite negatywne skutki społeczne, egzystencjalne i zdrowotne, trudno byłoby w tej skrótovej wypowiedzi ustalić. Nie ulega jednak wątpliwości, że wiele danych empirycznych i ujęć teoretycznych odnoszących się do tej kwestii potwierdza jej znaczący współdziałal w tym procesie i w związku z tym podjętych tu rozważań na ten temat nie da się potraktować jako bezprzedmiotowe.

4. Na czym więc miałyby polegać podnoszone przez nas nowe odczytywanie świata i jak rozumieć tę chroni on mimo wszystko przed głupotą i irracjonalizmem mądrą orientację w świecie?

Przede wszystkim należy stwierdzić, że interesujące nas tu odczytywanie rzeczywistości nie oznacza ani jakiegoś całkowicie nowego i wyłącznie ludziom nauki polecanego postulatu badawczego, ani też jakiejś radykalnie nowej metody filozoficznego rozpoznawania świata. Inaczej mówiąc, nie oznacza ono tego, czego aktualnie w nauce i filozofii nie ma i w najbliższej przyszłości prawdopodobnie nie będzie. Oznacza ono co prawda trudną, ale w określonej mierze możliwą reorientację zarówno w naturalnym (potocznym), jak i naukowym (głównie w dziedzinie nauk społecznych i humanistycznych) oraz filozoficznym poznawaniu rzeczywistości.

Na każdym szczeblu i w każdej swej płaszczyźnie nowe „odczytywanie” rzeczywistości ma oczywiście inne możliwości i – by tak powiedzieć – niejednakowe zasięgi poznawcze. Wiadomo przecież, że horyzont poznania naturalnego (potocznego) jest ograniczony, a jego zdolność głębszego przenikania w sferę przedmiotu poznawczego czy jego pozazmysłowego oglądu jest stosunkowo niewielka, nie wykraczająca poza granice sensualnego, intuicyjnego i zdroworozsądkowego „odbioru” rzeczywistości.

Także i poznanie naukowe ma swoje, w obecnych czasach, w dobie postmodernizmu, nawet przesadnie ukazywane, różnorakie bariery i ograniczenia, choć, oczywiście, w porównaniu z poznaniem naturalnym jest poznaniem głębszym i bardziej wiarygodnym, aczkolwiek w zakresie swego przedmiotu jest ono bardziej lub mniej wycinkowe i fragmentaryczne.

Natomiast poznanie filozoficzne, mimo takich swoich zalet, jak większa niż w pozafilozoficznych dziedzinach ludzkiego poznania dociekliwość i krytycyzm, przenikliwość i głębia, rozległość horyzontów, a zarazem udane niekiedy docieranie do istoty rzeczy i sensu roztrząsanych w nim aspektów rzeczywistości, też wzbudza wiele, coraz częściej wyrażanych wśród licznych jego krytyków, wątpliwości i zastrzeżeń. Na przykład pytań o to, czy nie jest ono zbyt dowolne, spekulatywne, metodologicznie nie dość ugruntowane, nazbyt hipotetyczne i uogólnione¹³.

Wszystkim tym trzem głównym rodzajom ludzkiego poznania przypisać jednak można, mimo ich ograniczeń, odpowiednią rolę w projektowanej tu koncepcji

¹³ Por. J. Szmyd, *Filozofowanie użyteczne. Studia z filozofii praktycznej*, Bydgoszcz–Kraków 2003, s. 26-33.

nowego „odczytywania” świata ludzkiego, choć, rzecz jasna niejednakowe mogą być ich możliwości, cele i zadania w ramach tej koncepcji.

I tak w przypadku poznania naturalnego (zdroworozsądkowego) chodzi o to, aby zachować możliwie największy dystans i krytycyzm wobec zagrożeń docierających do odbiorcy ze strony massmediów informacji i ich symbolicznych przekazów, dyskursów ideologicznych i politycznych, języka komercji i konsumeryzmu. Znane i nasilające się deformacje i zafałszowywania obrazu świata ludzkiego i dziedziny wartości oraz coraz większe stępanie wrażliwości poznawczej, moralnej i estetycznej przez dominujące dziś przekazy danych i znaków o środowisku zewnętrznym i wewnętrznym człowieka są tak duże i destrukcyjne, że wymagają maksymalnego wyężenia krytycyzmu i zdrowego rozsądku, pełnej mobilizacji, czujności i niezawisłości umysłu już na tym podstawowym poziomie myślenia i wartościowania oraz elementarnego orientowania się w świecie.

Z kolei na szczeblu poznania naukowego wymogi nowoczesnego odczytywania świata dyktują potrzebę zdecydowanego przechodzenia na pozycje badań wielo- i interdyscyplinarnych oraz radykalnego przyspieszenia rozwoju wyraźnie pozostających w tyle za przemianami cywilizacyjnymi nauk społecznych i humanistycznych; nauk lepiej niż dotąd przysposobionych do głębszego rozpoznawania mechanizmów i struktur, zmian i przekształceń globalizującego się świata ludzkiego.

Szczególnie silnej stymulacji i przyspieszenia tempa rozwoju wymagają te spośród tych nauk, które częściowo same w sobie są wielodyscyplinarne i mają bezpośrednie zadania praktyczne. Są to m.in. nauki o cywilizacji i procesach globalizujących, o edukacji i wychowaniu, o życiu społecznym i rodzinie. Ich wielo- i interdyscyplinarność, silne powiązania ze sferą praktyki i doświadczeń społecznych, docieranie poznawcze do rzeczywistości poprzez rozległy wachlarz metod i narzędzi poznawczych oraz nastawienie konstruktywne i prospektywne, predysponują je w znacznej mierze do trudnych zadań w zakresie odnowionego odczytywania świata współczesnego.

5. Zwróćmy na koniec uwagę na to, co filozofia, a ściślej mówiąc, określone poznanie filozoficzne może wnieść do omówionego tu programu poznawczo-rozumującego. Rola filozofii w programie działalności poznawczo-rozumującej, zwanej tu odczytywaniem świata na nowo jest prawdopodobnie największa, a w każdym razie nader istotna i niezbywalna. Dotyczy to zarówno niektórych odmian filozofii zastanych, jak i pewnych typów filozofii możliwych, które do tej nowej i bardzo trudnej funkcji można by, jak wskazują na to podejmowane już w tym polu próby, powołać i przysposobić. Ale liczyć się tu mogą jedynie filozofie z tzw. „czynnikiem humanistycznym”, to znaczy filozofie z nastawieniem poznawczym głównie na człowieka – jego naturę i istotę, miejsce i rolę w świecie, życie jednostkowe i zbiorowe, cel i sens egzystencji, świat idei i wartości itp., przy dążności rozpoznawania nie tylko fenomenalistycznie ujawnianych stanów rzeczy, ale głębszych pokładów i wymiarów przedmiotu poznania, jego istoty, sensu, znaczenia itp.

Na tym zaś poziomie filozoficznego poznania włączać się musi jego rozumiejąca i ocenna funkcja, z niezbędnym udziałem intuicji, bezpośredniego doświadcze-

nia, empatii, poczucia wewnętrznego, intelektualno-emocjonalnego wartościowania a nadto także „renowacyjnej” (odnowicielskiej) intencjonalności w stosunku do poznawanego, ocenianego i rozumiejąco „ogarnianego” świata.

Wszystkie te sposoby i możliwości poznawcze przysługują, jak wiadomo, pewnym rodzajom filozofowania (filozofii); przysługują m.in. ze względu na ich zdolność niezbędnego przy omawianym tu sposobie odczytywania rzeczywistości, ogólnego, czy holistycznego ujmowania przedmiotu dociekań poznawczo-rozumiejących.

Przykładowo rzecz biorąc chodzi tu o takie sposoby filozoficznego ujmowania rzeczywistości, które z większym lub mniejszym powodzeniem wypracowano na gruncie dialektyki Platona, intuicjonizmu Bergsona, fenomenologii poznawczej Husserla, doświadczenia bezpośredniego Romana Ingardena, w hermeneutyce Hansa G. Gadamera i Paula Ricoeura, ekofilozofii Henryka Skolimowskiego czy filozofii życia i twórczości Anny Teresy Tymienieckiej oraz w paru jeszcze innych epistemologiach filozoficznych (np. Emmanuela Lévinasa, Martina Bubera, Józefa Tischnera, Józefa Bańki i innych).

Oczywiście dużo pozostaje do zrobienia na rzecz wprzęgnięcia zastanej i przyszłej filozofii w to nowe odczytywanie ludzkiej rzeczywistości. Ale istnieje znaczne prawdopodobieństwo uzyskania na tej drodze pewnego sukcesu, pod warunkiem jednak, że filozofia skutecznie uwolni się od jałowego spekulatywizmu, ciasnego minimalizmu, przestarzałego racjonalizmu, pretensjonalnego akademizmu i obecnych w niej tendencji absolutystycznych.

Tego rodzaju filozofia, jeśli ma podołać stającym przed nią wyzwaniom, powinna się rodzić, podobnie jak filozofia antyczna, z zadziwienia nad światem, sentymentu dla niego i krytycznej afirmacji, nie zaś z obojętności i nihilistycznej krytyki. Tylko wówczas będzie ona, być może, ten świat poznawczo zgłębić i rozumiejąco ogarnąć; a więc przyczynić się znacząco do właściwego jego odczytywania. Zwraca tu uwagę charakterystyczne stwierdzenie jednego z orędowników tej nowej filozofii:

współcześni filozofowie na ogół nie mają serca do świata, nie czują sentymentu wobec niego. Uważają, że żyją w świecie obojętnym i nijakim. I taka też jest ich filozofia. Warunkiem stworzenia filozofii dobrej i porywającej – stwierdza autor – jest afirmacja świata, a być może też zachwycenie się nim, z tego impulsu rodziła się pierwotna filozofia w okresie greckim (jakże wspaniała!). Z tego impulsu rodziły się wielkie filozofie¹⁴.

6. Przedstawiona wyżej koncepcja nowego odczytywania świata współczesnego jest, oczywiście, projektem wstępnym i niedokończonym, roboczo i szkicowo sformułowanym, otwartym na niezbędne uściślenia i konkretyzacje. Przede wszystkim zaś jest ona postulatem określonego kierunku koniecznych poszukiwań, namysłów, prób i rozwiązań ogólnometodologicznych i poznawczych. Ze względu na szczególnie trudne zadania tego projektu, jego złożoność i rozległy wymiar jego

¹⁴ H. Skolimowski, J.K. Górecki, *Zielone oko Kosmosu...*, s. 117.

przedmiotu nie mieści się on w jakimkolwiek tradycyjnym czy klasycznym paradygmacie myślowym a poszukuje swego miejsca w płaszczyźnie nietradycjonalistycznego myślenia epistemologicznego i hermeneutycznego.

Po pierwsze polega on na tym, że łączy w całościowym akcie poznawczym, w przypadku nowoczesnego „odczytywania” świata ludzkiego, wszystkie możliwe rodzaje i szczeble poznania. Od poznania naturalnego począwszy a na filozoficznym kończąc, przyznając im z osobna niezbywalne wartości i autonomię, a równocześnie zakładając, że – jak pisze Władysław Tatarkiewicz – na każdym swym szczeblu ludzkie poznanie się bogaci, w związku z czym niektórzy ludzie kroczą szczebel po szczeblu do możliwie pełnego poznania. Na każdym z nich osiągają coś nowego: na szczeblu naukowym – pogłębienie i uściślenie poznania naturalnego, zaś na szczeblu filozoficznym – syntezę jednego i drugiego. A nadto także osiągając nowe opcje i perspektywy poznawcze, umożliwiające m.in. przybliżenie się rozumiejące do natury bytu, istoty człowieka, sensu i wartości życia, miejsca i roli człowieka w świecie¹⁵.

Po drugie łączy się w nim, czy swoiście integruje, różne poziomy moralnego, humanistycznego, estetycznego – jeśli można tak powiedzieć – poznawczego, a zarazem uczuciowo-intuicyjnego „dostępu” do rzeczywistości.

Zgodnie z przyjętą w tej koncepcji ideą pozytywnego relatywizmu nie absolutyzuje się w nim żadnego z wymienionych kontaktów intelektualnych i emocjonalno-intuicyjnych oraz moralnych z otaczającym nas światem, ale każdą odmianę tego kontaktu uznaje się za bardzo cenną i nieodzowną – zdając, oczywiście, sobie sprawę z ich jakościowych zróżnicowań.

Bo w omawianej tu koncepcji chodzi o możliwą do osiągnięcia integralną wiedzę i o wypracowujący ją wysiłek poznawczy nie na wyodrębnionych i zawężonych płaszczyznach, ale na rozległym polu poznawczym: jednocześnie zdroworoządkowym, naukowym i filozoficznym, a nadto także emocjonalno-intuicyjnym i humanistyczno-moralnym. Innymi słowy, chodzi o możliwą integrację całego ludzkiego poznania i rozumienia, ze wszystkimi jego odmianami, poziomami i płaszczyznami. Jedynie taka, powiedzmy „totalna integracja” kontaktu poznawczego ze światem może umożliwić jakiś znaczący postęp w głębszym i pełniejszym „odczytywaniu” współczesności.

Po trzecie – omawiany tu projekt poznawczy nie oznacza – o czym już wcześniej była mowa – dowolnej i nieracjonalnej wizji czy niekontrolowanego i fantazyjnego pomysłu. Oczywiście, nie jest on pozbawiony pewnej spontaniczności, a nawet usytuowania na granicy nieprawdopodobieństwa lub nastawienia utopijnego. Dotyczy on wszak nie tyle tego, co jest, ile tego, co powinno być, zakładając jednak sensowność czy wręcz konieczność myślenia projekcyjnie mało prawdopodobnego i utopijnego, a nawet desperacko postulatycznego w odniesieniu do tych dziedzin rzeczywistości ludzkiej, gdzie przejawiają się najważniejsze problemy bytowania człowieka i zasadniczo rozstrzygają się sprawy dotyczące ogólnej kondycji człowieka i jego przyszłości. Klęska takiej czy innej utopii nie może zrażać do samej idei utopii, bo ta jest wielkim czynnikiem motorycznym dziejów ludzkich.

¹⁵ Por. W. Tatarkiewicz, *Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne*, t. 1, Warszawa 1971, s. 13-25.

Pewnie zgodzić się trzeba z stwierdzeniem, że „historia ludzkich społeczeństw, w najlepszym swoim wymiarze, to historia utopii, które ludzie wymyślili i starali się realizować, czasem lepiej, czasem gorzej. Bez tych eksperymentów w poszukiwaniu «państwa niebiańskiego» byliśmy niedaleko od jaskini»¹⁶.

Myśl tę odnieść można także do spraw pozaspołecznych, w tym do spraw poznawczych. Tu także nie byłoby postępu bez śmiałych, ryzykownych i eksperymentalnych projektów.

Być może przedstawiona w tym tekście koncepcja nowego odczytywania świata ludzkiego opartego na możliwie w pełni integrowanym wysiłku poznawczym daje się zaliczyć do tego rodzaju projektów. A jeśli tak, to pytanie o możliwość, realizacji, przy doprecyzowaniu i uściśleniu tego projektu, staje się pytaniem uprawnionym. Rzecz jasna, nie ma, i być nie może, jednoznacznej i ostatecznej na nie odpowiedzi; nie ma i być nie może, bo kwestia, której ono dotyczy, jest z natury swej hipotetyczna i ma wysoki, może nazbyt wysoki, stopień trudności. Gdyby jednak się okazało, że zawiera ona choćby częściowe i ograniczone możliwości, to oznaczałoby to, że uzyskujemy nadzieję na poznawczo zaktualizowaną odpowiedź na stare (nowe) pytanie: „gdzie jesteśmy i dokąd idziemy?”. Przy założeniu, że pytamy nie tylko o to „co jest”, ale także o to „co jest możliwe”.

¹⁶ H. Skolimowski, J.K. Górecki, *Zielone oko Kosmosu...*, s. 65.